Cena egzemplarza 2 Marki. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 35. Tarnów, dnia 29 sierpnia 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 2 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

W górę serca!

W ciężkiem bardzo położeniu znalazło się państwo nasze. Nawała bolszewicka runęła na nas, jak jakaś wzburzona fala, grożąc nam zalewem i zniszczeniem. Nieprzyjaciele nasi od zachodu, Niemcy czekali tylko na tę chwilę, kiedy będą mogli połączyć się z bolszewikami i rzucić się na nas, aby znowu Polskę rozebrać pomiędzy siebie. Niebezpieczeństwo było wielkie, zguba Polski zdawała się być nieunikniona, bo wszak stolica i serce Polski, — Warszawa — była już poważnie zagrożona, masy nieprzyjacielskie zdawały się być niezliczone, a nasze wojska nieliczne, zmęczone i znużone do ostatnich granic. W Polsce zapanowała trwoga, — a nawet tu i ówdzie rozpacz. Okrzyk: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!" rozległ się potężnem echem po całej Polsce jak długa i szeroka. A za tym okrzykiem rozległ się okrzyk drugi: „Do ratunku, do broni!" I podczas, gdy jedni, idąc za zachętą XX. Biskupów i popędem własnego serca, zwrócili się w kornej modlitwie do Stwórcy, prosząc o pomoc i zmiłowanie dla zagrożonej Ojczyzny, — drudzy z bronią w ręku szli na front, by odeprzeć groźnego najeźdcę, który przyszedł nam zabrać i zniszczyć to co mamy najdroższego i najświętszego. I rosły Bogu dzięki zastępy obrońców Ojczyzny. Poszedł do wojska na obronę Ojczyzny i student gimnazyalny i akademik i inteligent i chłop i robotnik, — wszyscy ożywieni jedną myślą: obrony ukochanej Ojczyzny. Dopiero w chwili niebezpieczeństwa uprzytomniono sobie należycie, — czem jest Ojczyzna, czem jest wolność i niepodległość, jak tę Ojczyznę kochać i miłować należy. A co najbardziej pocieszające to to, że prócz nielicznych wyjątków ucichły kłótnie i swary partyjne i wszyscy, prócz zaprzańców i zdrajców, stanęli zgodnie do wspólnej obrony i pracy.

I Pan Bóg pobłogosławił tej wspólnej pracy, tej miłości Ojczyzny. Stolica Polski, Warszawa, mimo usilnych starań, nieprzyjaciela i wielkich ofiar z jego strony — wolna — nieprzyjaciel pobity cofa się w nieładzie i popłochu, a choć jeszcze spory szmat ziemi dzierży w swoich rękach, choć może czekają nas jeszcze i pewne zawody i wytężona dalsza walka, to jednak wszyscy czujemy, że się bolszewikom zjeść nie damy, że zwycięstwo ostateczne po naszej stronie.

A więc w górę serca! — Nie lamentować nam już i nie rozpaczać, ale ufać, że przy pomocy Bożej i wytężonym wspólnym i zgodnym dalszym wysiłku chwila ostatecznego zwycięstwa i co za tem idzie honorowego i sprawiedliwego pokoju już niedaleka. I da Bóg, że nadejdzie ten czas, kiedy po odniesionym zwycięstwie i zawarciu honorowego pokoju wrócą nasi żołnierze, jako bohaterzy, do domów. I wyjdą naprzeciwko nich ich rodziny, ich gminy i parafie i przywitają ich jako swoich najlepszych synów, jako obrońców i oswobodzicieli Ojczyzny. I zabrzmi w kościołach przed ołtarzami Pańskimi uroczyste „Te Deum laudamus". A potem rozpocznie się praca nad odbudową tego, co wojna zniszczyła i zrujnowała, nad budowaniem Ojczyzny we wszystkich kierunkach, by była państwem, gdzie panuje bojaźń Boża i miłość bliźniego, — gdzie panuje ład i porządek, dobrobyt i szczęście. A więc jeszcze raz: W górę serca!

Podpisujcie polską pożyczkę państwową!

Zwycięstwo.

Dzień 15 sierpnia, dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, przyniósł zasadniczą zmianę w naszej sytuacyi wojennej. W dniu tym bowiem armia nasza rozpoczęła zwycięską kontrofenzywę, która rozwija się nader pomyślnie. Tysiące kilometrów kwadratowych naszej ziemi wydarte zostały już bolszewikom — tysiące ich dostało się do naszej niewoli wraz z amunicyą i uzbrojeniem wojennem. Całe armie i dywizye bolszewickie zostały rozbite. Osaczeni uciekają bolszewicy, ażeby uratować resztki swojej armii. Najzaciętsze walki toczyły się koło Warszawy, którą bolszewicy za wszelką cenę chcieli zdobyć. W zaciętych tych walkach o Warszawę zginął pomiędzy innymi bohaterami ś. p. ks. Ignacy Skorupka, który z krzyżem w ręku szedł na czele atakujących oddziałów. Najgorętsze walki odbywały się w obrębie miasteczka Radzymina, które zostało doszczętnie prawie zniszczone. Z miast innych wiele ucierpiało zwłaszcza miasto Włocławek, Płock i Ciechanów, które przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk. Bolszewicy znajdowali sprzymierzeńców wśród żydów a na Pomorzu wśród tamtejszych Niemców. Oczywiście armie nasze postąpiły ze zdrajcami tak, jak postąpić należało. Obecnie niebezpieczeństwo dla Warszawy minęło zupełnie. Groźna sytuacya była chwilowo pod Lwowem, który również bolszewicy chcieli zdobyć za wszelką cenę. Na szczęście nie udały się bolszewikom ich zamiary, co więcej armia Budiennego została zupełnie rozbita. Komunikat z wtorku dnia 24 sierpnia brzmi następująco:

Front północny: Nieprzyjaciel, osaczony z wszystkich stron przez nasze wojska, **próbował w ciągu dnia wczorajszego przebić się ku wschodowi.** W tym celu z niezwykłą zaciętością zaatakował nasze oddziały, ugrupowane na południe od Mławy. Za cenę ciężkich strat, jakie poniósł jeden z bohaterskich pułków XVIII-ej dywizji, **atak odparto.**

Stwierdzono, iż **żołnierzy naszych, wziętych do niewoli, kozacy kubańscy w okrutny sposób pomordowali.**

Na pozostałych odcinkach **bolszewicy porzucają broń i w popłochu uciekają ku granicy niemieckiej,** którą, jak stwierdzono, tłumnie przechodzą.

W ostatnich walkach zostały **zupełnie rozbite 18 i 33 dywizye sowieckie,** 54-ta zaś dostała się do niewoli.

Dywizya jazdy pułkownika Dreszera, działająca na tyłach bolszewickich, **zdobyła** w dalszym ciągu **2.000 jeńców, 5 dział kilkadziesiąt karabinów maszynowych i bardzo znaczną ilość taborów z materyałem wojennym. Ogółem** przez punkty zborne w armii **przeszło dotychczas z górą 20.000 jeńców.** Ostatnio wpadły w nasze ręce **sztaby** 18 i 54 dywizyi sowieckiej, ośm sztandarów pułkowych, przeszło 2.700 wozów z materyałem wojennym, dziesiątki karabinów maszynowych, działa, kancelarye dywizyjne ze składami map sztabowych i t. d.

Front środkowy: Oddziały 15-ej dywizyi piechoty w pięciogodzinnej walce pod Śniadowem **rozbiły 11-tą dywizyę sowiecką.** Bolszewicy walczyli rozpaczliwie, przechodząc parokrotnie do ataku na bagnety. **Wzięto 400 jeńców, 7 armat,**

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

XXXIII. Zaręczony kaleka.

Wkrótce począł spełniać P. Bóg klątwę, rzuconą przez ojca na wyrodne dzieci. Dosięgła kara Boska najpierw forysica.

Pewnego razu, w pochmurny dzień późnej jesieni, wyjechał Władek z jasnem paniczem do miasta. Ponieważ Herr Kraut nie zdołał załatwić przeróżnych interesów w kilku godzinach, kazał Kamyszowi wracać z końmi już pod wieczór do domu, a na drugi dzień dopiero po siebie przyjechać.

Forysie zadowolony z rozkazu ruszył raźnym kłusem z powrotem do dworu. Lecz w pobliżu mieszkania inspektora Rosenfelda, chcąc się zobaczyć z p. Dulcią, zwolnił w biegu rumaki a nawet tuż pod domem, widząc, że w pokojach jasno się świeci, przystanął na chwilę.

Właśnie ze sieni wyszła przypadkiem p. Dulcia i poznawszy po głosie swego kawalera, który ją głośnem: „Gut Abend“ powitał, podbiegła do powozu z nowiną:

— Władziu! wir haben goszcze! Muszi i ty bycz!

— Aber gut! zajadę i zaraz wrócę!

— Also, auf Wiedersehen! bo hier kalt stehen! — zawołała córa inspektora i uciekła z gościńca do mieszkania. Równocześnie Władek podciął konie i zajechawszy pędem pod nowe stajnie, odprzągnął rumaki od powozu. Zdjęty zaś ciekawością zobaczenia jak najprędzej gości Rosenfeldów, zamiast konie rozebrać z uprzęży i uwiązać przy żłobie, wprowadził je tylko do stajni, narzucił im za drabiny siana i pobiegł z pośpiechem do štuby, ażeby się ubrać stosownie do niezwykłej uroczystości.

Po pół godzinie, odświeżony i ustrojony do ostatniej dziurki, udał się Władek do domu inspektorów. W pokojach zastał już sporo zaproszo-

dużo materyału technicznego, tabory i 7 wielbłądów.

59 pułk piechoty zajął po zaciętych walkach dnia 22 sierpnia **Łomżę, biorąc parę tysięcy jeńców** z 4, 5, 6, 11 i 56 dywizyi sowieckiej, oraz ogromną zdobycz, dotychczas nie zarejestrowaną.

Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyta za broń i walczy obok żołnierza. W walkach pod Łomżą ponownie **okrył się chwałą jeden z kapelanów, ks. Zabłocki**, który, dając przykład męstwa, szedł w pierwszym szeregu do ataku.

Oddziały pierwszej dywizyi legionów zajęły dnia 22 bm. rano po walce Białystok. Szczegółów brak.

Dnia 21 bm. nieprzyjaciel usiłował przy pomocy pociągu pancernego zaatakować Brześć Litewski. Atak odparto.

Grupa generała Bałachowicza w wypadzie na Piszczo **zdobyła dwie armaty i znaczną ilość jeńców.**

Front południowy: W rejonie Dobrotworów i Kamionki Strumiłowej **oddziały naszej jazdy,** przeprawiwszy się na **prawy brzeg Bugu, utrudniają skutecznie odwrót armii konnej Budiennego.** W szeregu drobnych potyczek wzięto kilkunastu jeńców. Jeden szwadron nieprzyjacielski uległ zupełnemu rozbiciu. **Na wschód od Lwowa wojska nasze kontynuują pościg za cofającemi się dywizyami bolszewickiemi.** W Mikołajowie i Stryju spokój.

Naczelne Dowództwo armii.
Sztab generalny.

Podwyższenie zasiłków dla rodzin żołnierzy.

Art. 7. Wypłata zasiłku doznaje przerwy:

a) jeżeli szeregowy zbiegł, na czas dezercyi;

b) na czas urlopu dłuższego ponad trzy miesiące, z wyjątkiem urlopów dla poratowania zdrowia;

c) na czas odbywania kary pozbawienia wolności wymierzonej wyrokiem sądowym.

Dostanie się szeregowego bez własnej winy i chęci do niewoli oraz zaginięcie bez wieści w czasie bitwy nie przerywa prawa członków rodziny do poboru zasiłku.

Art. 8. Zasiłek wynosi od dnia 1 lipca 1920 r. miesięcznie:

A) we wszystkich miastach powiatowych państwa, oraz w tych miejscowościach, które oznaczy Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Spraw Wewnętrznych

dla żony	300 mk.
dla dziecka	200 mk.
dla rodziców po	100 mk.

B) we wszystkich innych miejscowościach państwa:

dla żony	150 mk.
dla dziecka	100 mk.
dla rodziców po	75 mk.

O ile żona i dzieci szeregowego nie pobierają zasiłku, rodzice otrzymują zasiłki w wysokości unormowanej powyżej dla dzieci.

---

nych gości. Teraz dopiero dowiedział się od p. Dulci, że okazyą do sutego przyjęcia u p. Rosenfeldów były zaręczyny młodszej córki, p. Matyldy z Wilhelmem Pucikiem, maszynistą kolejowym.

Gdy po skończonym obrzędzie zaręczyn cała rodzina, do której jakby już należał i Władek, zasiadła do obficie zastawionego stołu, zeszła rozmowa biesiadników na nową parę, a mianowicie na Kamysza i p. Dulcię...

— So! Herr Wilhelm zrobila Anfang. Jetzt die Reihe auf Herrn Kamysch. Viwant Dulcia und Herr Ladislaus! Noch neues Paar! — wniósł toast opasły Niemiec.

Domyślił się Władek, do czego zmierzają otwarte docinki obecnych gości i toast przyjaciela domu p. Rosenfeldów. To też jak przystało na eleganckiego kawalera, wzruszony szczęściem i porwany uroczystym nastrojem chwili, ujął pod rękę p. Dulcię i podszedłszy z nią do matki, poprosił łamaną niemczyzną o rękę córki.

Wówczas pani domu, jakby na ten moment dawno czekała, uściskawszy z radością córkę i przyszłego zięcia, zgodziła się bez namysłu na propozycyę proszącego. Znalazły się także pierścionki, które p. Rosenfeld z namaszczeniem włożyła na palce młodej pary...

Skoro forysie od cugowych koni został niespodziewanie narzeczonym panny inspektorówny, natychmiast doniosły akt uczczono kilku toastami i wśród wesołych komplementów przyjęto Władka do rodziny za swego. Długo w noc w salonie p. Rosenfeldów rozlegały się śpiewy, pobrzękiwały kieliszki i kufle, przyczem szeroko rozprawiano o przyszłości „von Kamischa“ i Dulci...

Dopiero po północy wrócił Władek do domu, dobrze podchmielony, dumny, że dostąpił tak wysokiego zaszczytu spowinowacenia się z pańską familią; zadowolony z załatwienia korzystnego interesu przez małżeństwo z Dulcią, gdyż Herr Oberaufseher w ciągu rozmowy wyraźnie oświadczył, że wiano najdroższej córki wynosi kilka tysięcy marek.

Lecz czy rzeczywiście posag Dulci dochodził tysięcy—Władek się nigdy o tem nie przekonał...

O ile pracodawca szeregowego wypłaca mu względnie jego rodzinie nadal dotychczasowe pobory (wynagrodzenie, zarobek itp.) w całości lub części, zasiłek może być wymierzony tylko w takiej wysokości, by łącznie z pobieranemi poborami nie przenosił trzy czwarte poborów szeregowego bezpośrednio przed jego wstąpieniem do wojska.

Łączna suma zasiłków, wypłacanych wszystkim uprawnionym do ich pobierania członkom rodziny jednego szeregowego nie może przekraczać dla kategoryi A) kwoty 1.200 marek miesięcznie, a dla kategoryi B) kwoty 750 marek miesięcznie.

Art. 9. Zasiłek wojskowy płatny jest miesięcznie z dołu.

Zasiłek pobrany niesłusznie z jakiegokolwiek bądź powodu podlega zwrotowi.

Art. 10. Rodzice oficerów, uprawnieni do pobierania zasiłków wojskowych na podstawie art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 105) otrzymują te zasiłki według warunków i norm ustanowionych niniejszą ustawą.

Art. 11. Zasiłki przyznają i wypłacają te same władze i w ten sam sposób, jak dotychczas.

Art. 12. Naczelną władzą nadzorczą w sprawach zasiłków wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w Wojsku Polskiem, jest Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Art. 13. Od orzeczenia władzy, rozpatrującej podanie o zasiłek wojskowy, przysługuje rodzinie szeregowego odwołanie do drugiej instancyi. Uprawniony do pobierania zasiłku powinien złożyć odwołanie w przeciągu sześćdziesięciu dni od chwili doręczenia mu orzeczenia władzy pierwszej instancyi na ręce tej władzy, która je wraz z odnośnemi aktami przesyła niezwłocznie władzy drugiej instancyi.

Druga instancya może także z urzędu uchylić lub zmienić orzeczenie pierwszej instancyi.

Orzeczenie władzy drugiej instancyi jest ostateczne.

W b. zaborze rosyjskim władzę odwoławczą drugiej instancyi od orzeczeń Dowództwa Okręgów Generalnych i Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich stanowi Ministerstwo Spraw Wojskowych.

W b. zaborze austryackim władzę odwoławczą od orzeczeń powiatowych Komisyi zasiłkowych stanowi Krajowa Komisya Zasiłkowa we Lwowie.

W b. zaborze niemieckim władzę odwoławczą od orzeczeń władz powiatowych stanowią Województwa.

Art. 14. Wszystkie dotychczas obowiązujące przepisy i postanowienia o zasiłkach wojskowych, sprzeczne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia, tracą moc.

Art. 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych, a o ile chodzi o b. dzielnicę pruską, z Ministrem tej Dzielnicy.

Art. 16. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Podanie o zasiłek wnosi się do powiatowej Komisyi zasiłkowej, istniejącej przy każdem starostwie, na formularzu, który otrzymuje się bezpłatnie w komisyi lub u wójta.

— Mniejsza o wiano, choć, jeżeli się uda, to je za żoną od ojców wyciągnę. Grunt jest obietnica Rosenfelda, że mi się wystara o prywatną, czy rządową, stałą posadę. Wtedy dopiero człek stanie na nogach. Bo rzeczywiście, skoro dostałem za żonę córkę z pańskiego stanu, nie wypada mi całe życie furmanić — rozmyślał Władek po zaręczynach.

Gdy droga, chłodne powietrze, a potem ciche cztery ściany baraku ochłodziły trochę Władka z podchmielenia i górnych marzeń, przypomniał sobie o eugowcach, puszczonych samopas. Pobiegł więc czemprędzej do stajni, by je do żłobów uwiązać.

Tymczasem, kiedy forysie się zaręczał i spędzał miłe chwile u p. Rosenfeldów, rumaki, nie przyzwyczajone stać swobodnie, bez uwiązania, gdy już podjadły siana, zaczęły po stajni brykać i roztrząsać inne konie. Rżenie i harce rozlegały się po stajni już od dobrej godziny...

Właśnie na ten piekielny hałas nadszedł Herr Kamysz i spostrzegłszy, jaka go czeka odpowiedzialność na wypadek kalectwa koni, postanowił za wszelką cenę je pochwycić, uwiązać, uspokoić.

Niestety! znarowione i przestraszone rumaki, bijąc kopytami tak, że trzaski leciały ze ścian i z podłogi, nie pozwoliły do siebie przystąpić. Nic nie pomógł świst, nawoływania i groźby Władka, wylękłe zwierzęta, zapewne w obawie kary, zbiły się w kupę i rżąc przeraźliwie, wierzgały nogami na wszystkie strony, by odpędzić napastnika.

Wówczas Kamysz podpełznął pod wysoki żłób i korzystając z ciemności, skoczył, by pochwycić za uzdę najbliższego konia. Lecz rumak, wstrząsnąwszy głową, śmignął nogami w bok i całym rozmachem podkutego kopyta uderzył forysica w kolano.

Władek, odrzucony, jak piłka, kopnięciem aż pod ścianę, upadł na dyle z przetrąconą nogą. W tej chwili konie, słysząc straszny krzyk wijącego się z bólu Kamysza, rozbiegły się po kątach i spokojnie przysłuchiwały się dalszym lamentom nieszczęśliwego gospodarza.

Dopiero nad ranem, gdy Bronka przypadkiem

Odroczenia i ulgi zniesione.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło rozkazem z 3 sierpnia 1920:

W związku z ogólną sytuacyą, w jakiej znajduje się państwo i ze względu na uchwalenie ustaw o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób, pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową, oraz rozporządzenie R. O. P. o zasiłkach wojskowych dla rodzin i osób pełniących służbę w W. P., zostają cofnięte na mocy art. 67 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wszelkie ulgi, udzielone z art. 61 tej ustawy.

W związku z tym rozkazem powołają powiatowo Komendy uzupełnień imiennie wszystkich tych, którzy uzyskali odroczenie służby na podstawie art. 61, do przeglądu, który odbędzie się w dniach od 25 do 30 sierpnia br. przy obecnie urzędujących komisyach przeglądowych w miastach powiatowych.

Dalszych odroczeń z tytułu tego artykułu udzielać się nie będzie. Dla informacyi podaje się treść art. 67 wyż wymienionej ustawy.

Art. 61. Odroczenia wskutek stosunków familijnych i majątkowych udzielane będą na prośbę powołanych lub ich krewnych, względnie osób, zastępujących prawnie miejsce rodziców.

Odroczenia z roku na rok przysługują: 1) Jedynym żywicielom pozbawionych podpory rodzin albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci i sióstr; 2) bratu, następującemu wiekiem po żołnierzu zabitym na wojnie, albo zmarłym wskutek ran, albo wskutek ran niezdolnym do pracy, albo zmarłym na wojnie wskutek choroby, jeżeli przez udzielenie odroczenia może być wyświadczona niezbędna pomoc jego rodzinie.

Wykonanie ustawy aprowizacyjnej.

Do ustawy z 9 lipca 1920 r. o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/21 wydane zostały przepisy wykonawcze:

Przedewszystkiem ustanowione zostały na ziemiopłody konsumcyjne, odstawione przez wytwórców rolnych na potrzeby państwa w okresie do 15 września br. następujące ceny:

Za 100 kg. żyta 700 M., za 100 kg. pszenicy 700 M.. za 100 kg. jęczmienia 550 M., za 100 kg. owsa 550 M., za 100 kg. gryki 650 M., za 100 kg. prosa 700 M., za 100 kg. rzepaku ozimego 800 M., za 100 kg. rzepaku jarego 750 M.

Ceny na inne ziemiopłody, które mogą również być przez wytwórców rolnych odstawiane na poczet kontyngentu, określi osobne rozporządzenie. Wytwórcy, którzy w tym okresie dostarczą ziemiopłody w ilości większej, niż byli obowiązani, otrzymają w razie podwyższenia cen w następnych okresach odpowiednią dopłatę, obniżenie zaś cen w następnych okresach nie pociągnie za sobą zwrotu pobranej przez producenta nadwyżki. Wymienione ceny opłacone będą wytwórcom natychmiast po odbiorze za ziemiopłody zdrowe, suche i normalnie oczyszczone, loco magazyn agentury lub filii państwowego Urzędu zbożowego, lub loco stacya kolei żelaznej.

---

przechodziła koło stajni, poznawszy po głosie wołającego o pomoc brata, znalazła go między końmi. Sprowadzony lekarz oświadczył stanowczo, że pogruchotane kości złożyć się nie dadzą, że noga, jak najprędzej, musi być odcięta. W tym celu kazał bezzwłocznie odwieźć Władka do szpitala, znajdującego się w oddalonem o kilka mil mieście.

Spełniło się przekleństwo ojca, ziściły się przeczucia syna... W szpitalu, po odjęciu prawej nogi wyżej kolana, musiał Władek przeleżeć kilkanaście tygodni, które dla Kamysza, przyzwyczajonego do ruchu i towarzystwa znajomych, były prawdziwem piekłem na ziemi.

Wśród ciszy szpitalnej, kiedy nieraz opadły go desperackie myśli, kiedy mu na pamięć przyszła spokojna, pełna uroku i dostatku młodość w domu rodzicielskim, nim w świat wyruszył albo kiedy rozmyślał nad złamanem szczęściem w małżeństwie z p. Dulcią, która o „kulasie" zapomniała zupełnie, wtedy zrywał z nogi bandaże i rzucał się jak waryat po łóżku.

Pomiędzy obcymi, zdala od rodzinnego osiedla, od skazanego na poniewierkę ojca, opuszczony przez siostrę, która zaledwie raz go odwiedziła i ze wstrętem, jakby na zawsze się z nim pożegnawszy, już się więcej niepokazała w szpitalu, spędzał Władek w niedostatku, bolesne, długie tygodnie.

A kiedy wreszcie rana zgoiła mu się o tyle, że już mógł chodzić o kuli, napisał list do Bronki z prośbą o pieniądze na powrotną podróż do domu. Niestety! po dwóch tygodniach nie otrzymał od siostry nie tylko pieniędzy, ale nawet odpowiedzi. Wtedy przeklinając „krainę złota i swobody", gdzie stracił bezpowrotnie zdrowie i majątek, nie mając za co kupić biletu na podróż koleją, o kuli, żebrząc po drodze o wsparcie, wędrował do miejsca rodzinnego...

Po licznych przygodach, w głodzie i chłodzie, jak nędzarz ostatni, dowlókł się wreszcie Władek do Woli i stanąwszy pod wieczór w domu ojczystym, zakołatał do drzwi frontowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Minimalne normy [illegible] za-kontraktowanych przez organizacye komunalne, ustanowiono w sposób następujący: 1) dopuszczalny najniższy wymiał żyta, a) na razówki mąki 90 proc., otrąb (żu[illegible]uwiny 7 proc. rozkurz 3 proc., b) na pytel: mąki I. 55 proc., mąki II. 5 pr., otrąb 25 proc., odpadków I. 1—2 proc., rozkurz 2—4 proc. Otręby, uzyskane z przemiału zboża winny być w całości zwracane przez organizacye komunalne do instytucyi, za pośrednictwem których zboże zostało otrzymane.

Wreszcie ustanowiono następującą ogólną normę żywnościową od 15 sierpnia do dnia 15 września 300 gramów zboża względnie 240 gramów mąki 80 proc. dziennie na osobę. Norma żywnościowa na okres następny ustanowiona zostanie po obliczeniu ilości zboża, jaka ma być przez wytwórców dostarczona na potrzeby państwa z tytułu świadczeń, wynikłych z postanowień ustawy.

Wytwórcy rolni obowiązani są dostarczyć wyznaczony kontyngent w przepisanych terminach do składów, filii lub agentur P. U. zbożowego, znajdujących się na terenie danego powiatu. Jedynie kwity płatnicze, wystawione przez te instytucye, służyć będą, jako dowód uskutecznienia dostawy kontyngentu. Ziemiopłody zakupywane przez inne organizacye państwowe lub prywatne, nie będą zaliczane na poczet kontyngentu.

Wytwórcy rolni, którzy nie są w możności z powodu klęsk żywiołowych, nieurodzaju lub innych przyczyn dostarczyć wyznaczonego kontyngentu w wyznaczonych terminach, mają prawo w przeciągu dni 14 od dnia zawiadomienia ich o wysokości wyznaczonego kontyngentu, złożyć rekurs na ręce starostwa do komisyi kontyngentowej. Odnośnie do pierwszej raty kontyngentu, zarówno co do ilości, jak i terminu i stosunku zbóż kłosowych, do innych ziemiopłodów, wniesienie rekursu nie ma mocy wstrzymującej wykonanie dostawy.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Dziennik ustaw z dnia 5 b. m. ogłasza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Nowe opłaty obowiązują od **15 sierpnia b. r.**

Od tego dnia opłacać się będzie **listy** zwykłe do wagi 20 gramów 1 mk., do 250 gr. 2 mk.

Polecenie listów 2 mk.

Kartki pocztowe prywatnego nakładu (widokówki) 50 fen., urzędowego nakładu (korespondentki) 75 fen.

Druki do wagi 50 gramów 25 fen., do 100 gr. 40 fen., do 250 gr. 1 mk., do 500 gr. 2 mk., do 1000 gr. 3 mk.

Listy wartościowe zamknięte do wagi 20 gr. 1 mk., do 250 gr. 2 mk.; nadto za polecenie 2 mk. i od deklarowanej wartości za każde 1000 mk. 4 mk.

Przekazy pieniężne do 100 mk. 1 mk., do 200 mk. 2 mk., do 500 mk. 4 mk., do 1000 mk. 6 mk., do 1500 mk. 8 mk., do 2000 mk. 10 mk.

Dopisek na blankiecie P. K. O. wymaga znaczka za 50 fen.

Za paczki do 5 kg. 6 mk., do 10 kg. 12 mk.: za każde dalsze 5 kg. 6 marek.

Listy zagraniczne opłacać się będzie do wagi 20 gramów 2 mk. 50 fen., za każde dalsze 20 gr. 1 mk. 50 fen.: **kartki pocztowe za granicę** prywatnego nakładu 1 mk. 25 fen.

Opłaty telegraficzne wynosić będą od wyrazu 75 fen. i taksa zasadnicza 3 mk., telegramy pilne od wyrazu 2 mk. 25 fen. i taksa zasadnicza 3 mk.

W podobnym stosunku podwyższone zostały także opłaty telefoniczne. Abonament roczny kosztować będzie około 1800 mk., oprócz należytości ubocznych.

Nowe uposażenie urzędników państwowych.

Według ustawy z dnia 13 lipca 1920 o uposażeniu urzędników i niższych funkcyonaryuszów państwowych każdy urzędnik państwowy będzie w etacie zaliczony do jednego z XII stopni służbowych.

Urzędnik stały otrzymuje uposażenie przywiązane do stopnia służbowego tego urzędu, na który został mianowany. Uposażenie to składa się z płacy zasadniczej, z dodatku za wysługę lat i z dodatku drożyźnianego.

Płace zasadnicze miesięczne wynoszą w markach:

stopień służb.		stopień służb.	
I	5000	VII	1600
II	4500	VIII	1300
III	3800	IX	1050
IV	3200	X	800
V	2600	XI	600
VI	2100	XII	500

Tytułem dodatku za wysługę lat urzędnik stały otrzymuje za każdy rok służby państwowej 2 i pół procent pobieranej w danej chwili płacy zasadniczej. Dodatek ten urzędnik zaczyna pobierać dopiero po upływie roku od zamianowania go urzędnikiem stałym.

Urzędnikowi, który wykaże, iż ukończył studya wyższe na jednym wydziale uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego, zakończone przepisanemi egzaminami, dolicza się 5 procent płacy zasadniczej za każdy rok studyów. Dodatek ten nie może przenosić 20 procent płacy zasadniczej.

Przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków ekonomicznych, urzędnik pobiera dodatek drożyźniany do płacy zasadni-

czej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której stale pełni służbę.

Pod względem stosunków rodzinnych dzieli się urzędników na 4 grupy. Do pierwszej grupy należą samotni, do drugiej utrzymujący jednego lub dwóch członków rodziny (mała rodzina), do trzeciej utrzymujący do czterech członków rodziny (średnia rodzina), do czwartej utrzymujący więcej niż czterech członków rodziny (duża rodzina). Jeżeli oboje małżonkowie pozostają w służbie państwowej, nie uwzględnia się żony przy wymianie dodatku drożyźnianego dla męża.

W myśl powyższej ustawy, płace urzędników państwowych, poczynając od 1 lipca b. r. wynoszą:

Stopień służbowy	1.	2.	3.	4.
I	12.500	13.100	13.550	14.000
II	11.250	11.850	12.300	12.750
III	9 500	10.100	10.550	11.000
IV	8.900	8 600	9.050	9.500
V	6·890	7.490	7.940	8.390
Vb	6.575	7 175	7.625	8.025
VI	5 880	6.480	6 930	7.380
VII	4.720	5.320	5.770	6 220
VIII	4 030	4.630	5 030	5.530
IX	3.412·50	4.012 50	4.462·50	4.912·50
X	2.720	3.320	3.770	4.220
XI	2.130	2.730	3.180	3.630
XII	1 850	2.450	2.900	3.350

Ludowe szkoły rolnicze.

Ustawa z dn. 9. lipca 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych.

I. POSTANOWIENIA OGÓLNE.

Art. 1. Ludowe szkoły rolnicze mają na celu przygotowanie zawodowe samodzielnych gospodarzy rolnych i gospodyń oraz świadomych swoich obowiązków obywateli kraju.

Art. 2. Ludowe szkoły rolnicze dzielą się na publiczne i prywatne. Do publicznych ludowych szkół rolniczych należą szkoły, utrzymywane przez Państwo, powiatowe związki komunalne lub Izby Rolnicze.

Do prywatnych ludowych szkół rolniczych należą szkoły, utrzymywane przez stowarzyszenia, spółki i osoby prywatne.

Art. 3. Zwierzchni **nadzór** nad ludowemi szkołami rolniczemi publicznemi i prywatnemi należy do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

II. PUBLICZNE LUDOWE SZKOŁY ROLNICZE.

Art. 4. **W każdym powiecie** założone być mają **conajmniej dwie publiczne** ludowe szkoły rolnicze: **męska i żeńska.** Powiatowe związki komunalne mogą się łączyć, aby czasowo mieć wspólną szkołę.

Art. 5. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych ludowych szkół rolniczych ciąży na powiatowych **związkach** komunalnych: mogą ja także **zakładać** i utrzymywać **Izby Rolnicze.** Państwo może zakładać i utrzymywać publiczne szkoły ludowe rolnicze niezależnie od ludowych szkół rolniczych, utrzymywanych przez powiatowe związki komunalne lub Izby Rolnicze.

Art. 6. W wykonaniu powyższego obowiązku powiatowe związki komunalne lub Izby Rolnicze korzystać będą **z pomocy państwowej, a mianowicie:**

1) na urządzenie szkół i gospodarstw szkolnych Państwo przekaże do użytkowania powiatowym związkom komunalnym lub Izbom Rolniczym potrzebne grunty;

2) **na budowę i urządzenia** publicznych ludowych szkół rolniczych Państwo udzieli powiatowym związkom komunalnym lub Izbom Rolniczym **bezzwrotnego zasiłku** w wysokości ¼ ogólnej sumy kosztów, oraz długoterminowej 3% pożyczki państwowej w wysokości ½ ogólnej sumy kosztów budowy i urządzenia szkoły, według planu i kosztorysu, zatwierdzonego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych:

3) Państwo ponosić będzie **koszty wynagrodzenia nauczycieli** publicznych ludowych szkół rolniczych według norm, obowiązujących w państwowych seminaryach nauczycielskich; oprócz tego personal nauczycielski otrzymuje od właściciela szkoły bezpłatne mieszkanie, opał, światło i naturalia według norm, określonych rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwa:

4) ponadto, w miarę potrzeby i uznania, **Państwo** udzielać będzie powiatowym związkom komunalnym lub Izbom Rolniczym na zasadach ogólnych **zapomóg** na prowadzenie szkół.

(Dokończenie nastąpi).

Reklamacye koni.

Z powodu wielkiego zapotrzebowania pobrały komisye poboru koni prawie cały nałożony na powiaty kontyngent koni. Ponieważ zaś wielu hodowców koni nie spełniło swego obowiązku i nie dostawiło do poboru koni, przeto komisye poborowe, nie mając wyboru, pobrały niektórym rolnikom nawet klacze hodowlane.

W tej sprawie wydało ministerstwo spraw wewnętrznych reskrypt z dnia 17 lipca 1920 r. (Nr. A. W. 914/1), w którym podaje, iż osobom, które czują się pokrzywdzone z jakiegokolwiek powodu orzeczeniami komisyi poboru koni, przysługuje prawo zażalenia w terminie miesięcznym do Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej (na zachodnią Małopolskę przy D. O. G. w Krakowie). Zażalenia te są wolne od stempla.

Wnoszenie reklamacyi wprost do ministerstwa nie odniesie skutku, a przyczynia się do przeciążenia pracą władz centralnych.

Od orzeczenia zaś Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej przysługuje, w myśl ustawy z dnia 11 kwietnia 1919 r., Nr. 32 Dz. P. P., zażalenie do Głównej Komisyi Rekwizycyjnej.

Nie okradaj żołnierza na froncie.

Przez miasta i miasteczka ciągnie dużo maruderów, dezerterów z frontu. Każdy z nich odbija się od swoich kolegów, by ujść jak każdy przestępca kontroli i odpowiedzialności. Każdy, jak ohydny płatny szpieg bolszewicki szerzy z konieczności panikę, przestrach.

Bo jakże usprawiedliwi — wytłomaczy swoją ucieczkę z frontowych oddziałów?

Więc **opowiada o przeważających siłach** bolszewickich, o **rozbiciu** polskich oddziałów, o tem, że **on jeden, jedyny cudem uszedł** z pogromu, on, **ostatni z oddziału!**

Nad Bugiem w ciągu nocy naliczono z jednej kompanji takich „ostatnich" aż 62-ch!

Śmiech bierze i wstyd słuchając tych bredni, głoszonych przez uciekających!

Każda baba na wsi ma prawo takiego „ostatniego" zdzielić kopyścią po łbie i przegnać precz, z powrotem do oddziału!

Każde dziecko miejskie, każdy młodszy skaut — winien takiego tchórza ogłosić, wykryć i oddać w ręce żandarmerji wojskowej.

A baczyć przytem należy, czy nie sprzedaje taki „ostatni z oddziału" **butów, płaszcza, owijaczy, bielizny.**

Bo on jest **ostatni do boju, ale pierwszy do ucieczki i do kradzieży rzeczy wojskowych!** Taka już jest natura dezertera i tchórza, że wszystko ze siebie pragnie sprzedać, zrzucić, zamienić bodaj na łachmany piękny mundur wojskowy.

Ludność cywilna nie powinna kupować rzeczy wojskowych od uciekinierów!

Nie wolno okradać oddziałów walczących na froncie!

Bo każdy oddział odpowiada za wyekwipowanie swoich żołnierzy!

Nie kupujcie nic od żołnierzy, bo kupujecie Krew i Łzy niewoli!

Nie kupujcie ubrania wojskowego, bo **obdzieracie z ubrania własnych synów i braci walczących na froncie!**

Nie kupujcie pasów i siodeł od żołnierzy, bo bolszewicy z waszej ludzkiej skóry pasy i siodła drzeć będą!

Żołnierze, nie jesteście nikczemnymi złodziejami dobytku państwowego.

Obywatele, nie jesteście paskarzami krwi i potu obrońców waszych.

Wszystko dla żołnierzy!

Nic od żołnierzy!

Kto cię wołał?

Kto cię wołał żołnierzyku,
Kto cię wołał w bój? —
— Wołała mię Polska, matka...
Każda wioska, każda chatka...
Abym szedł na znój!
Abym szedł na znój!

Kto cię wzywał, żołnierzyku,
Abyś rzucił dom? —
— Wzywały mnie krzywdy, bole...
Za kajdany, za niewolę
Nie pomścić się; srom!
Nie pomścić się; srom!

Kto cię wiedzie, żołnierzyku,
W tem daleki szlak? —
— Pacierz stary, krzyż, znak wiary...
O Kościuszce myśl ofiary
I ten biały ptak,
Orzeł, biały ptak!

Bóg cię prowadź, żołnierzyku,
Na ten wielki trud...
Niech zadzwoni Zygmunt z wieży..
Niech zwycięstwa wieść przybieży,
By znał wolność lud!
By znał wolność lud!

Jadwiga z Łobzowa.

Czy katolik może jechać koleją?

Zdaje się naszym żydkom, że koleje żelazne są wyłącznie dla nich przeznaczone. Mniejsza o to, że dziś katolicy w pociągach, to białe kruki, ale jeżeli taki biały kruk ma nieszczęście jechać w dzisiejszych czasach pociągiem, powinien dać się zbadać lekarzowi, czy może stać kilka lub kilkanaście godzin ściśnięty jak w prasie przez pachnących cebulą towarzyszów podróży, czy ma zdrowe nerwy i głębią cierpliwość, aby słuchać cierpliwie obelg, docinków i niesmacznych żartów czarnych kruków.

Pisze nam jeden z przyjaciół naszego pisma co następuje:

Niedawno jechała p. D. pociągiem Nr. 19 do Warszawy. Wsiadła do przedziału, gdzie znajdowali się sami żydzi. Jako starsza kobieta — chora na serce, nie mogła z osłabienia stać dłużej, więc poprosiła uprzejmie pasażerów, aby jej zrobili miejsce. W odpowiedzi usłyszała p. D. cały szereg obelg, lecz pomimo oporu ze strony nielitościwych towarzyszów i towarzyszek, osunęła się zupełnie wyczerpana na

POŻYCZKA PRZYMUSOWA.

Ministerstwo Skarbu ogłasza, że na podstawie ustawy uchwalonej przez Sejm dnia 16 lipca r. b. upoważnionem zostało do przeprowadzenia **wewnętrznej pożyczki przymusowej** w wysokości 15 miljardów marek w formie renty 3%, pozbawionej prawa zastawu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Pod postacią pożyczki przymusowej rozumieć należy zaciąganie długu przez państwo u wszystkich bezwzględnie warstw narodu. Każdy, czyj majątek wynosi 100.000 marek i każdy, czyj dochód roczny przewyższa 36.000 marek, t. j. po 3.000 marek miesięcznie, obowiązany będzie bezwzględnie nabyć 3% przymusową pożyczkę bezterminową, t. j. w formie stałej bezzwrotnej renty. Jeżeli ktoś jednocześnie posiada i majątek i trudni się pracą zarobkową, będzie pociągnięty do wykupu pożyczki według obu taryf.

Jeżeli ktoś zatem posiada 100.000 w majątku, zapłaci 2.000 marek pożyczki, a wymiar ten każde 10.000 wzwyż podnosi o 200 marek; od 14.000 do 16.000 o 600 marek. Majątek 200.000 płaci 5.500 mk., ½ miljona — 16.500; 750.000 = 28.000 mk.; miljon — 44.000; 2 miljony — 168.000 i t. d. w coraz wyższych rozmiarach, aż do 5 miljonów pobierać się będzie 20% wartości majątku, t. j. część piątą, a zatem cały miljon i w tym stosunku dalej...

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie dochodu rocznego (zarobku) wymagać będzie wpłaty nad 36.000 — tysiąc, nad 100.000 — 7.200, nad 200.000 — 24.200, nad 500.000 — 115.500, nad miljon i wyżej — 35%.

Wybitny charakter przymusowy tej pożyczki ma na celu przyciągnięcie do odbudowy państwa tych wszystkich pieniędzy w prywatnych rękach się znajdujących, które są niezbędne dla państwa w chwili bieżącej i muszą być w przymusowej drodze odebrane od tych, którzy dobrowolnie nie oddali ich państwu, tak jak wybiera się podatek krwi w formie przymusowej branki, jeśli ona stała się konieczną dlatego, że dostateczna ilość ochotnika się nie stawiła.

Dlatego też zwracamy uwagę, że jeszcze do 1-go września r. b. przyjmowane są zapisy na 5% długoterminową Pożyczkę Odrodzenia **uwalniającą** w części lub całości od wzięcia pożyczki przymusowej.

Korzyści są zbyt widoczne, trzeba się śpieszyć we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

ławkę pomiędzy nich. — Wtedy posypały się szturkańce, obelgi, a w końcu chciano torturowaną niewiastę wyrzucić przez okno pociągu, znajdującego się w pełnym biegu.

W tak krytycznem położeniu kulakowana wciąż, dojechała p. D. do Krakowa, gdzie wysiadłszy z pociągu, chciała przedstawić władzom policyjnym swoje męczarnie, ale nim to zdołano uczynić, żydostwo rozprószyło się zupełnie.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Co robić wobec braku sztucznych nawozów.

Bardzo często można słyszeć krytykę ze strony naszych kółkowców, że Towarzystwa rolnicze i Spółki są nieradne skoro tak upragnionych i koniecznych do uprawy nawozów sztucznych nie mają w dostatecznej ilości, podczas gdy w każdem miasteczku tych nawozów dostać można. — Niedowiarkom niechże otworzy oczy sprawozdanie z działu kontroli nawozów przez Zakład rolniczo-doświadczalny Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok 1919/20, umieszczone w Nrze 33 Przewodnika Kółek rolniczych. Z tego sprawozdania okazuje się, że na 29 próbek żużli skontrolowanych tylko 4 próbki wykazały zawartość kwasu fosforowego 4—5 proc., 8 próbek 2—3 proc., 9 próbek 1—2 proc., a reszta nie wykazała ani śladu kwasu fosforowego. Handlarze pobierali do 400 koron za 100 kg. żużli, okradali w najniecześniejszy sposób chłopów i niestety znaleźli się tacy, którzy się okradać dali.

Takie samo oszustwo zachodzi przy superfosfatach, gdyż analiza nie wykazała w 6-ciu próbkach ani śladu kwasu fosforowego, a w jednej zaledwie 3.48 proc.

Mąka kostna wychodzi z analizy najkorzystniej, ale i tu były próbki, w których zaledwie 3 proc. kwasu fosforowego znaleziono, a za kości płacono setkami koron lub ćwierciami zboża.

Byłby już najwyższy czas, aby nasi chłopi przejrzeli na oczy i zrozumieli, że Towarzystwa

i Spółki rolnicze dlatego nie mają w swych magazynach nawozów sztucznych, bo dobrych nawozów, a zwłaszcza żużli zupełnie niema. Są falsyfikaty obliczone na głupotę ludzką. Stąd wniosek, że jeżeli nawozu sztucznego w naszej polskiej kooperatywie dostać nie można, to z użyciem sztucznych nawozów trzeba sobie na jakiś czas dać spokój. Ugania się za sztucznemi nawozami, przepłaca się je ponad ich normalną wartość, a równocześnie pozwala się, że tak drogocenny nawóz jak gnojówka spływa do rowów przydrożnych, zatruwa powietrze i płynie w świat, przynosząc milionowe straty gospodarstwom chłopskim. Nasi chłopi rolnicy powinni kres temu położyć.

Niechże nasi chłopi i nasze kobiety tak ze względu na wartość gnojówki jak na sam wstyd nie pozwolą na marnowanie tego drogocennego środka nawozowego. Ani jedna kropla gnojówki nie powinna z wodą deszczową iść w świat. Niech każda kropla gnojówki przeniknie po kilka razy stos gnojowy, wylewana z dołka czy z beczki na gnój, a z pewnością zastąpi i to doskonale sztuczne nawozy przynajmniej na ten czas, póki ich w dobrym gatunku nie dostaniemy.

Teraz będzie się wywozić nawozy pod oziminy, gnojownia będzie próżna i łatwa do przerobienia. Spód gnojowni iłem ubić, aby gnojówka w głąb ziemi nie szła, gnojownię wałkiem ziemi otoczyć, aby woda deszczowa z podwórza do gnoju nie spływała i gnojówki w świat nie uprowadzała, odpowiedni dołek obok gnoju na zbieranie się gnojówki zrobić, cementówkę lub jakąś beczkę na zbiornik gnojówki zakopać, to jest najtańszy i najlepszy sposób nabywania w tym czasie nawozów sztucznych. Wszystko to można zrobić bez trudu i bez wysiłku, byle chcieć.

Czytałem w jakiejś rozprawce twierdzenie, że miarą oświaty i kultury danej miejscowości lub kraju jest ilość zużywanego mydła. Ja, który wiele po kraju i po naszych wioskach jeżdżę, pozwalam sobie twierdzić: kto chce poznać postęp lub ciemnotę w naszych wioskach, niech patrzy, czy w danej miejscowości gnojówka do rowu spływa; przekonałem się bowiem, że gdzie rowy przydrożne i woda w sadzawkach czarne, tam i w głowach ludzi bardzo ciemno. **J. K. Teflara.**

Przegląd polityczny.

Powstanie niemieckie na Górnym Śląsku przeciwko Polsce i Francyi. W ostatnich czasach wywołali Niemcy na Górnym Śląsku powstanie przeciwko Polsce i Francyi. Okazya do tego był transport wojsk koalicyjnych ze Śląska cieszyńskiego na Śląsk Górny celem wzmocnienia tamtejszej niedostatecznej załogi koalicyjnej. Dzienniki niemieckie ogłosiły, że transporty te są przeznaczone jako posiłki przeciwko bolszewikom i wskutek tego Niemcy na Górnym Śląsku, nie chcieli przepuścić tych transportów. To dało powód do strejków i krwawych zaburzeń Niemców przeciwko Polakom i Francuzom, w czasie których nie brakło ofiar w zabitych i po jednej i drugiej stronie. Do najkrwawszych zajść przyszło w Katowicach, gdzie Niemcy zamordowali w bestyalski sposób powszechnie szanowanego lekarza polskiego dra Mieleckiego. Na gwałty niemieckie robotnicy polscy zaczęli odpowiadać siłą zbrojną.

Stany Zjednoczone Ameryki za niezawisłą Polską i Rosyą a przeciwko niezależności państw bałtyckich i uznaniu bolszewików. Stany Zjednoczone Ameryki ogłosiły notę, w której oświadczają, że domagają się niezależnej Polski i Finlandyi, natomiast, że nie uznają ani rządu bolszewickiego ani też państwa litewskiego, łotewskiego i estońskiego. Nie uznała też Ameryka na razie rządu generała Wrangla. Co do pomocy udzielić się mającej Polsce, nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya.

Rokowania pokojowe w Mińsku. Wobec zwycięstw naszych wojsk, stanowisko naszej delegacyi pokojowej w Mińsku znacznie się wzmocniło. Warunki bolszewickie są dla nas wprost nie do przyjęcia. Pomiędzy innemi żądają oni, ażeby Polska zmniejszyła swoją armię do 60 tysięcy ludzi a resztę broni i materyału wojennego wraz ze składami wojennymi oddała bolszewikom. Jasną jest rzeczą, że delegaci nasi na te warunki się nie zgodzą.

Prosimy koniecznie o wyrównanie wszystkich zaległości.

Administracja.

Korespondencye.

Z TARNOWA. (Kolonie wakacyjne). Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży w Tarnowie urządziło t. zw. „Tydzień dzieci“ w czasie od 23 do 30 maja b. r. na cele Towarzystwa, a w szczególności na Kolonie i półkolonie wakacyjne. W poprzednich latach urządzano na ten cel obok zbiórki ulicznej także festyn, który przynosił główny dochód.

Obecnie z powodu trudności aprowizacyjnych urządzono tylko zbiórkę.

Zbiórka przyniosła następujący dochód: ze zbiórki po restauracyach i cukierniach 2.726 K 70 h, z puszek na kolei 2.149 K 60 h, z puszek po ulicach 3.574 K 55 h, zbiórka po instytucyach finansowych

8.200 K, zbiórka przy stolikach 9.838 K 64 h, za sprzedane po szkołach cegiełki 3.333 K 23 h. Razem dochód 29.822 K 72 h. Rozchód 745 K 39 h. Pozostaje dochód 29.077 K 35 h czyli 20.654 Mk 57 fen.

Za te fundusze urządziło Towarzystwo kolonię leczniczą w Porębie dla 20 dzieci skrofulicznych i półkolonie dla około 80 dzieci dziennie w Klikowej pod Tarnowem, dla braku funduszów nie mogło Towarzystwo urządzić kolonii dla chłopców i dziewcząt po rozmaitych miejscowościach, jak to było w roku ubiegłym.

Do Towarzystwa ochrony dzieci przystąpiło Towarzystwo szkoły ludowej z kwotą 25.000 K. W ostatnim czasie otrzymało Towarzystwo znaczniejszą subwencyę z Ministerstwa zdrowia.

Mimo tych wszystkich funduszów Towarzystwo nie mogłoby było urządzić wobec przerażającej drożyzny tak upragnionego przez dzieci dzieła, gdyby nie obywatelska pomoc miejscowego Komitetu pomocy dzieciom w postaci prowiantów.

To też Zarząd T. O. M. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania przedewszystkiem wszystkim Paniom, które były łaskawe z całem poświęceniem zająć się urządzeniem zbiórki, oraz wszystkim osobom, które czy to przez złożenie darów w gotówce, czy też w jakikolwiek inny sposób przyczyniły się do powiększenia funduszów na kolonie i półkolonie wakacyjne dla biednych dzieci.

SZCZUCIN. W środę dn. 11 b. m. odbył się tu w południe — z okazyi jarmarku — olbrzymi pod gołem niebem wiec rozległej parafii szczucińskiej.

Zagaił wiec miejscowy proboszcz ks. kanonik Jan Ligenza. Następnie zabrał głos znany druh Wład. Janikowski, który przedstawił dzieje męczeńskie Polski i całych pokoleń pod b. mocarstwami zaborczemi. Podniósł sprawę niesprawiedliwego w wysokim stopniu podziału Śląska Cieszyńskiego i wydania na łup wrogom 150.000 braci naszych. Wskazał wreszcie na niebezpieczeństwo zagrażające zalaniem całego kraju naszego zdziczałemi hordami azyatycko-bolszewickiemi, przeciw czemu bronić się jest naszym najświętszym obowiązkiem. Następnie wezwał wszystkich „kto tylko mieni się Polakiem, kto myśli i czuje po polsku i w kim nie zamarło jeszcze to wielkie serce polskie“, do bezgranicznych wprost pod każdym względem ofiar na rzecz drogiej, a tak bardzo zagrożonej obecnie Ojczyzny.

Rolnik z pod Szczucina (Odmęty) Jan Zaliwski przestrzegał przed wrogimi agitatorami, uwijającymi się po wsiach, by odciągać lud od stawania pod broń i składania pieniędzy na pożyczkę państwową. Stąd tak skąpo płyną dotychczas daniny dla zagrożonej ze wszystkich stron ziemi i narodu naszego. Takich — mówił Zaliwski — należy natychmiast więzić i oddać żandarmeryi. A zauważyłem, że takimi rozsadnikami są powiększej części żydzi, zwolennicy osławionego Radka Sobelsohna z Tarnowa.

W serdecznych również słowach przemawiał wieśniak z powiatu mieleckiego Klemens Kusek, nawołując do składania pieniędzy i na co kogo stać, aby nasze państwo było silne pod każdym względem i nie potrzebowało się oglądać na zdradliwą pomoc obcą i szczerych niby sprzymierzeńców. Nieś bracie chłopie i robotniku polski, co tylko masz i możesz, a Bóg i Ojczyzna wynagrodzi tobie kiedyś sowicie, zakończył Kusek.

Wśród największego nastroju i ciszy zabrał ponownie głos p. Janikowski i zaznaczając z naciskiem, że niema pana, niema chłopa i robotnika, są tylko synowie jednej matki, którzy bronić mają drogiej ziemi krwią i kośćmi naszych ojców, braci i synów przeoranej. Odczytał następujący protest, uchwalony jednomyślnie:

„Zebrana na olbrzymim wiecu dnia 11 sierpnia ludność rozległej parafii w Szczucinie uchwala jednomyślnie:

1. Energiczny protest przeciw znanym już z gazet postanowieniom rady ambasadorów w sprawie niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego i wydania na łup wrogom 150.000 braci naszych.

2. Wezwać Rząd polski, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do wykonania tej w najwyższym stopniu krzywdzącej decyzyi.

3. Wysłać niniejszy protest, podpisany przez przewodnictwo wiecu (Bron. Borzendowski, ks. Andrzej Juszczyk, Wład. Janikowski, ks. Jan Ligenza i Dr Andrzej Tretiak) do Rządu w Warszawie.

4. W razie potrzeby udzielić braciom śląskim czynnej pomocy zagrożonych praw narodowych.

5. Zawiadomić o niniejszych uchwałach braci śląskich na pokrzepienie ducha, że za nimi stać będziemy jak jeden mąż i złączeni z innymi na całym obszarze ziem polskich braćmi nie pozwolimy nigdy na taką krzywdę o pomstę do Boga wołającą“.

Polska — mówił dalej p. J. — czyniła zawsze wszystko z Bogiem, więc i my bracia kochani ślubujmy dziś Panu Bogu, że tej biednej Ojczyzny nigdy nie opuścimy i bronić będziemy, aż ujrzymy ją zupełnie wolną.

Odkryły się głowy, morze rąk uniosło się w górę i powtarzano uroczyście:

„Ślubujemy w obliczu Boga i Królowej Korony Polskiej poświęcić ukochanej Ojczyźnie naszej wszystko, na co tylko zdobyć się można oraz bronić Jej do ostatniej kropli krwi i ostatniego tchnienia, dopóki nie zwyciężymy. Tak nam dopomóż Panie Boże i Ty niewinna Syna Jego Męko!“.

Pod koniec ślubowania odezwały się właśnie dzwony kościelne na południowy „Anioł Pański“. Ludność padła na kolana i z tysięcy piersi popłynęła ku górze błagalna pieśń: „Ojczyznę naszą racz obronić Panie!“.

Po wiecu poczęto zgłaszać się z pożyczką państwową ad hoc, a zbiórka na „żołnierza polskiego“ przyniosła 3000 Mk. Osobno rozesłał Komitet swoich delegatów do wiosek parafii szczucińskiej do zbierania pieniędzy i datków w naturze dla armii polskiej.

Że miasteczko nasze rozwija się pomyślnie i w duchu miłości wzajemnej, mogli Szanowni Czytelnicy przekonać się z licznych już korespondencyi zamieszczanych w naszym „Ludzie katolickim". Do tego jeszcze chciałbym dodać parę spostrzeżeń z Walnego Zebrania członków Składnicy Kółek rolniczych.

Dnia 1 sierpnia po sumie odbyło się to Walne Zebranie w sali szkoły miejscowej, członków przybyło bardzo wielu, chociaż ani połowy nie było, bo wszystkich jest około 1.800, więc żadna sala pomieścićby ich nie mogła. Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcyi i wyrażono tejże dyrekcyi, a zwłaszcza naszemu zawsze czynnemu ks. kanonikowi Ligenzie wotum zaufania. Oddano przez powstanie cześć zmarłemu Dr. Bronisławowi Dulębie, tak zasłużonemu na polu organizacyi Kółek rolniczych. Wreszcie wszyscy członkowie zrzekli się za 10 miesięcy swoich procentów od udziałów na rzecz wojska polskiego i w ten sposób przesłano na żołnierza polskiego 10.000 K, a 15.000 K deklarowano na Polską Pożyczkę Odrodzenia. Widać, że i lud u nas zna potrzeby naszej Ojczyzny, kiedy takiej sumy ochotnie wyrzekł się, aby jej przyjść z pomocą. I jakkolwiek Składnica, jako prowadzona przez ludzi ma pewne niedomagania, przyklasnęli wszyscy przemówieniu końcowemu p. Misiaszka z Mędrzechowa, że mimo usterek, nie powinniśmy się wzajemnie tylko krytykować, nie ogłaszać uchybień naszych instytucyj katolickich, a zwłaszcza nie mówić przed żydami i publicznie jeśli jakie niedomaganie się wkradnie do Składnicy, lecz powiedzieć o tem przed władzą czy Radą nadzorczą czy Dyrekcyą, aby żydzi potem z nas się nie śmiali, a przedewszystkiem powinniśmy kierować się hasłem: „Swój do swego". Szczuciński.

KAMIENICA, pow. Limanowa. Żyd to jest takie stworzenie, co się wszędzie wściubi: i do ministerstwa w Warszawie i do rady gminnej w Psiwólce i gdzie mu się ino żywnie podoba. Toć wej nie dziwnego, że i u nas w Kamienicy, w górach, prawie na końcu świata żydów jest niemało (na wakacye to się tego gadziajstwa nazjeżdżało tylo, co nie miara). A że haw są tacy, jak p. Maciej, co na spółkę z żydami wódkę wyrabiał, a niedaleko p. poseł Łaskuda, co zboże sprowadzone dla ludzi żydom sprzedawał, to się dziwić nie można, że się żydom dobrze powodzi. Jak w sobotę wyjdą żydówki na rynek — to niczem dawne arcyksiężniczki austryackie. Jedwabne suknie, złote zegarki, łańcuszki, naszyjniki, kolczyki, perły — jak w bajce. Każda czerstwa, zdrowa, rumiana, zapasiona — jakby nie podczas wojny. A przecie to ani nie młóci, ani nie orze, ani nie włóczy, ani nie sieje, ani nie sadzi, ale za to... zbiera. Żydowi wystarczy mieć szynk, trafikę i sklep, a już ma wszystko. Każdy góral płaci żydowi gruby podatek za wódkę i krople; kochany synek kradnie tatusiowi zboże ze sąsieka i niesie żydowi na tabak, a za towary dostanie żyd wszystkiego innego, czego mu ino potrza. Toż to mogą żydzi chodzić jak hrabiowie, a żydówki jak księżniczki, bo górale na to robią.

Ale pono już niedługo tego złotego powodzenia żydowskiego, bo nasz Sejm wydaje nieraz mądre ustawy. Jedna taka ustawa o szynkach popsuła okrutnie humor naszemu karczmarzowi, żydowi Lustigowi z całą jego familią. Na wsi nie śmie być karczma bliżej kościoła i szkoły jak 300 m. — a u nas niema ani 10 m. od szkoły, a 100 m. od kościoła.

Powędrujesz więc p. Lustig z szynkiem z pod kościoła i szkoły, o! powędrujesz!!...

Ale nie dość na tem. Rada gminna uchwaliła jednogłośnie, że karczma w Kamienicy ma być całkiem zniesiona, a szynk niepotrzebny.

Dzielnej Radzie gminnej cześć!

Jeszcze raz: cześć i sława!!

Niech tak postanowią wszystkie Rady gminne i miejskie w całej Polsce, a wnet pozbędziemy się więcej, jak połowy żydów... powędrują do Palestyny, a z nimi i p. Lustig, lamentując nad tem, że chłop polski wreszcie zaczyna być mądry. My p. Lustiga do granicy za darmo odwieziemy i muzykę sprawimy i damy mu pozwolenie na założenie karczmy choćby w samym rynku w Jerozolimie. U nas w Kamienicy dalej szynkował nie będzie; dość się już nassał krwi góralskiej, dość już na niej utył!

PRZYSZOWA, pow. Limanowa. Jak w każdej wiosce na naszej ziemi polskiej, tak i u nas jest dwóch czy trzech Icków, Mośków i im podobnych, którzy bałamucą lud, by nie podpisywał pożyczki państwowej, by młodzież nie wstępowała w szeregi wojskowe celem obrony granic i t. d. Jakiś czas mieli ci agenci żydowsko-bolszewiccy posłuch u zacofanych ludzi, ale gdy Przyszowianie posłyszeli, że wróg już przekroczył granice Polski i nie tylko niszczy mienie i plony, ale morduje niewinne i bezbronne nawet dzieci, a mężczyzn ciągną gwałtem do swego wojska, zebrali się tłumnie na naradę, uchwalili natychmiastową pomoc dla Ojczyzny w formie pożyczki przymusowej od morga i napiętnowali dezerterów. Skutek tego zebrania był taki, że zaraz wszyscy prawie powołani zgłosili się do służby wojskowej, znaleźli się i ochotnicy, a na pożyczkę składają nawet więcej, niż uchwalono.

Piękny wzór miłości Ojczyzny dał włościanin Marcin Skirliński, który prawie cały zapracowany grosz w kwocie 32.000 Mk. i to częścią w złocie dał na pożyczkę. Przyszowianie pamiętają i o żołnierzu polskim, składając nań poważne sumy.

Aby nie mieć żadnej styczności z wrogami wewnętrznymi, wstąpili prawie wszyscy do niedawno założonego Kółka roln., gdzie mają własny we wszystko zaopatrzony sklep, sumiennie prowadzony przez p. Józefa Kroczka; chętnie spieszą na odczyty oświatowe nie tylko mężczyźni, ale i kobiety. W pracy tej pomaga i kieruje nią z całem poświęceniem ks. proboszcz Teofil Stawarz, który w krótkim czasie swą niezmordowaną pracą i pięknemi kazaniami porwał serca i cieszy się ogólnem poważaniem i przywiązaniem swych parafian. Oby P. Bóg błogosławił naszym wysiłkom i pozwolił doczekać lepszej doli! **Przyszowiak.**

LIMANOWA. P. inspektor Solecki tryumfuje... a tryumfuje, bo widać i p. Dobek i p. starosta są zdania, że publicznych rachunków szkoda kontrolować, choćby cały powiat co innego twierdził i domagał się.

Czy p. Solecki jako „wzorowy inspektor i katolik“ słusznie tryumfuje, proszę osądzić z faktów.

W jednej wsi tutejszego powiatu gospodarze na skutek nalegań swego Ks. Proboszcza w jesieni 1919 zwieźli potrzebne drzewo na opał do szkoły i dzieci chodziły licznie, bo jak mi opowiadał Ks. Proboszcz i wójt, na naukę religji przychodziło zawsze około 60—80 dzieci. W tem p. inspektor przenosi nauczyciela i żadnego innego nie mianuje. Przeniesiony p. nauczyciel nigdzie się nie rusza, mieszka dalej w szkole, pali całą zimę drzewem, które zwieźli gospodarze, pensyę bierze — a żadnej nauki nie prowadzi.

Nie tylko żadnej nauki nie prowadzi, ale zgorszenie szerzy w gminie.

A może p. inspektor Solecki o tym stanie nie wiedział? Pomijam już fakt, że ów nauczyciel częstokroć dwa razy na tydzień bywał miłym gościem p. inspektora, lecz czyż p. inspektor zapomniał o tych protokułach, które spisywał pod naciskiem tych licznych delegacyi z owej gminy?

Pytam więc publicznie p. inspektora Soleckiego odkąd to nauczyciel może brać pensyę, a nauki nie prowadzi żadnej?

Pytam dalej publicznie p. Soleckiego czem sobie owa gmina zasłużyła na to, żeby cały rok nie miała nauki szkolnej, skoro w sąsiednich gminach było po 7 i 8 sił nauczycielskich?

Pytam p. inspektora odkąd to taki porządek nastał, że nauczyciel w listopadzie 1919 przeniesiony, żadnej nauki niema, a rodzice nagle w lutym 1920 dostają nakaz kary pieniężnej za nieposyłanie dzieci do szkoły? Aże p. starosta akt do gminy wysłany musiał wycofać. Czy może za odpowiedź na te pytania zechce p. inspektor uznać swoje zarządzenie, wydane w lipcu b. r., by gmina owemu nauczycielowi wypłaciła 1.200 Mk.

Jakiem prawem i za co? Za to że od listopada 1919 aż do lipca 1920 dzieci ani raz nauki szkolnej nie miały.

Ciekawy zapewne p. inspektor nazwiska autora — proszę mnie zaskarżyć do sądu o nieprawdziwość tego, co piszę, a tam powiem otwarcie moje nazwisko, wyliczę mnóstwo innych faktów — na zakończenie dodam, że jestem tym, który otwarcie i jawnie to i inne głosi po Limanowej, a p. inspektor tryumfuje.

Ks. M. Sroka.

SZCZAWNICA. Kto zna i kocha Szczawnicę i pracuje dla niej (a takich u nas — niestety — mało), ten w ostatnich dwu latach nieraz cicho nad nią zapłakał.

Żydzi tu robią swoje w sezonie i poza sezonem. Poją i buntują wielu z nas, a że grunt p. Przybyło skwapliwie przygotowuje, ziarno żydowskiej nauki, tj bolszewizmu łatwo się przyjmuje, strzeżmy się żydów!

Nie dajmy posłuchu przewrotnym naukom, pędźmy od siebie agitatorów, wskazujmy ich naszym stróżom bezpieczeństwa publicznego, wszystkich np. w rodzaju tego łysego żydka, co to niby uczy w Szczawnicach języka hebrajskiego, a zajmuje się agitacyą, myszkuje po obu gminach.

Przecież jeszcze jest u nas trochę uczciwych, głęboko religijnych obywateli. Weźmy się do roboty, by przeciwdziałać złym wpływom.

Otrząśmy się wszyscy! Obudźmy sumienie katolickie i polskie w zbałamuconych, których szeregi rosną z dnia na dzień. **Przyjaciel ludu.**

MIKOŁAJOWICE. Dnia 24 lipca w sobotę po południu powstała w naszej gminie burza z grzmotami i wywołała pożar, a mianowicie zapaliła się stajnia od pioruna. Dzięki przytomności kilku młodych gospodarzy, którzy natychmiast pospieszyli na ratunek i pożar został zlokalizowany. Zaledwie zaczęto gasić płonącą stajnię, a piorun znów uderzył w dom sąsiedni. Gdyby nie pomoc ze strony gospodarzy, a zwłaszcza Bibry Michała, który akcyą pożaru należycie pokierować umiał, byłoby spłonęło do szczętu kilka domów wraz z budynkami gospodarskimi.

Nadmienić tu należy o zaradności tutejszego naczelnika gminy, Józefa Gajdura, który po objęciu obowiązków naczelnika gminy w pierwszych dniach swego urzędowania zwrócił uwagę, aby sikawkę gminną przyprowadzić do należytego porządku, która w czasie walk nad Dunajcem uległa zepsuciu. Szkoda wyrządzona przez pożar dochodzi do 100.000 marek. Jeden z ob... ...

KLIMKÓWKA KOŁO RYMANOWA. Pod przewodnictwem miejscowego proboszcza odbyło się tu dn. 8 sierpnia zebranie patryotyczne wśród licznie zebranych mężczyzn i niewiast. Gdy wysłani z Rymanowa delegaci przedstawili zebranym grożące nam obecnie niebezpieczeństwo i potrzebę niesienia pomocy i to jak najrychlej naszej ukochanej Ojczyźnie, zaraz na życzenie zgromadzonych utworzono dwa komitety i uchwalono, by każdy gospodarz od morgi gruntu złożył na żołnierza polskiego po 5 Mk, a każda gospodyni od kury znoszącej jaja po 2 Mk. Wykonania tej uchwały miały dopilnować wybrane Komitety. Dotąd wywiązały się one z powierzonej sobie czynności świetnie. Komitet złożony z 5 gospodarzy zebrał już wśród starszych mężczyzn 3.835 Mk., Komitet zaś złożony z 5 dziewcząt wśród młodszych niewiast ukwestował 1022 Mk. Starsze kobiety oddały chętnie około 100 litrów mleka słodkiego, które konie dworskie odwiozły dla rannych żołnierzy do szpitala w Sanoku. Młodzieńcy wszyscy zdolni do noszenia broni, bez oporu poszli służyć drogiej Ojczyźnie. Lista składek pieniężnych jeszcze niezamknięta, gdyż jest nadzieja, że one jeszcze wpływać będą nie tylko w monecie, ale i w środkach żywności.

Uczestnik.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Rozmaitości.

Kalendarz na wrzesień 1920

(od 29 sierpnia do 4 września).

29	N.	14 Po Św. Ścięcie św. Jana
30	P.	Róży Lim. p., Feliksa
31	W.	Rajmunda w., Bogdana
1	Ś.	Bronisławy p., Idziego
2	C.	Stefana kr. węg.,
3	P.	Eufemii, Doroty
4	S.	Rozalii p., Marcela

Bohaterska śmierć kapelana. W bitwie pod Warszawą zginął bohaterską śmiercią ks. kapelan Skorupka, który z krzyżem w ręce zachęcał ochotników do walki idąc przed oddziałem. Padł na miejscu, ugodzony kulą nieprzyjacielską.

Pobór nowych pięciu roczników. Ukazało się rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 roku w przedmiocie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 1. Upoważnia się rząd do przeprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn, urodzonych w latach 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia i ustalenie kolejności poborów poszczególnych roczników porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem b. dzielnicy pruskiej.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Otwarcie delegatury głównego urzędu ziemskiego w Przemyślu. W myśl ustaw sejmowych dla przeprowadzenia reformy agrarnej w środkowej Małopolsce utworzoną została w Przemyślu delegatura głównego urzędu ziemskiego, której biura znajdują się tymczasowo przy ul. Krasińskiego l. 3. Delegaturze podlegać będą następujące delegatury powiatowe, których działalność rozciągać się będzie na okręgi następujących starostw, a mianowicie: Delegat powiatowy w Przemyślu na okręg starostwa w Przemyślu i Dobromilu, w Rzeszowie na okręgi rzeszowski i strzyżowski, w Łańcucie na okręg łańcucki i przeworski, w Kolbuszowej na okręg kolbuszowski, w Tarnobrzegu na okręg tarnobrzeski i niżki, w Sanoku na okręgi sanocki, brzozowski i liski, w Jarosławiu na okręgi jarosławski, w Mościskach na okręgi mościcki i jaworowski, w Samborze na okręgi samborski i rudecki, w Starym Samborze na okręgi starosamborski i turczański, w Dolinie na okręgi doliniański i skolski, w Stryju na okręgi stryjski i żydaczowski, w Drohobyczu na okręg drohobycki. Z powyższych delegatur powiatowych istnieją już i prowadzą agendy delegatury w Przemyślu (Rynek 23), Jarosławiu (ul. Kościuszki 17) i Sanoku.

Znamienne uchwały chłopów. Na zebraniu gminnem w powiecie grójeckim po przemówieniach pp Anny Janaszówny oraz redaktora Wierczaka o położeniu obecnem kraju, na wniosek gospodarza Lachowicza uchwalono opodatkować się po 30 marek z morgi, co uczyni pół miliona marek na gminę — na dar dla armii. Oprócz tego postanowiono zorganizować zbiórkę bielizny, broni itp.

Uchwalono ponadto odstawiać dezerterów do najbliższych komend i zorganizować straż obywatelską. Uchwały te, tchnące szczerym patryotyzmem i niezwykłem poczuciem odpowiedzialności wobec Ojczyzny, zasługują na najwyższe uznanie. A wyszły one samorzutnie z umysłów tych, którzy są solą ziemi polskiej.

Oby przykład ten obiegł wszystkie zakątki naszej Ojczyzny, zagrzał serca samolubne i natchnął je gorącą ofiarnością dla kraju i broniącego go żołnierza.

Dochodzą nas wieści, iż w tymże powiecie grójeckim również mieszkańcy gminy Rychwały opodatkowali się po 30 marek z morgi na rzecz wojska polskiego. Parafia zaś Przybyszew opodatkowała się w naturze i pieniądzach na sumę ogólną 60 marek z morgi.

Kontrola dokumentów osobistych na kolejach. Wskutek polecenia min. spraw wewn. zarządzona została kontrola dokumentów osobistych osób jeżdżących kolejami. Kontrole przeprowadzać będą organa policyi państwowej.

Wobec tego każdy podróżujący kolejami powinien być zaopatrzony w dokument opatrzony fotografią stwierdzający identyczność osoby. Podróżni bez dokumentów osobistych będą wykluczeni od jazdy.

Obowiązek inwalidów wojskowych do stawienia się do przeglądu wojskowego. Komisya gosp. min. spr. wojsk. zawiadamia: Inwalidzi roczników popisowych, posiadający książki inwalidzkie, są w mylnem mniemaniu, iż z tytułu swego inwalidztwa nie są już obowiązani do stawienia się do obowiązującego ich roczniki przeglądu wojskowego. Celem usunięcia tych mylnych zapatrywań, wyjaśnia się, iż także i inwalidzi są obowiązani zgłaszać się do przeglądu wojskowego, o ile ich roczniki są do przeglądu powoływane, gdyż książka inwalidzka jest tylko dokumentem uprawniającym ich do pobierania renty inwalidzkiej, a nie zwalniającym z wojska. Celem udowodnienia niezdolności do służby wojskowej mają popisowi

walidzi okazywać zaświadczenia, wystawione przez przynależne P. K. U., przed któremi stawali do przeglądu wojskowego, a nie książkę inwalidzką, o tem zostały wszystkie patrole kontrolujące dokumenta wojskowe, pouczone.

Wolny handel ziemniakami ze zbiorów 1920 roku wprowadzony został na terenach b. zaboru rosyjskiego i austryackiego, a wszelkie ograniczenia przewozowe, dotyczące ziemniaków, zostają zniesione. Jeden urząd, t. j. ziemniaczany — chwała Bogu — ubędzie.

Na pożyczkę państwową. Wobec dokonywanej obecnie przez kasy państwowe wypłaty za konie, dostarczone na potrzeby armii, ministerstwo skarbu poleciło kasom skarbowym, aby za zgodą otrzymujących pieniądze, kasy zapisywały pewne kwoty na zakup pożyczki państwowej.

Skasowanie ulg. Komisye poborowe otrzymały zawiadomienie, że wszelkie odroczenia służby wojskowej z artykułu 61 zostały zniesione. Popisowych z takiem odroczeniem na ochotników nie przyjmować; podlegają oni poborowi na zwykłych warunkach.

Baczność pszczelarze! Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych upoważniło Inspektorat Okręgowy pomocy rolnej w Krakowie do wydawania pszczelarzom pozwoleń na nabywanie drzewa bezpośrednio w lasach państwowych na budowę uli którą to czynność przekazał Inspektorat Starostwom. Celem uzyskania pozwolenia winni interesowani hodowcy zgłaszać się u referentów rolniczych przedkładając zaświadczenie miejscowego Kółka rolniczego, że petent zajmuje się pszczelnictwem i drzewa udzielonego użyje na budowę ulepszonych uli ramowych, jak warszawskie nastawkowe lub amerykańskie. Na podstawie wydanego pozwolenia mogą następnie interesanci nabyć odpowiedni materyał wprost w lasach państwowych po cenach obowiązującej taksy.

Prawy brzeg Wisły Polsce. Z Paryża donoszą, o przyznaniu prawego brzegu Wisły wraz z portem Kwidzyńskim przez Koalicyę Polsce. Z powodu braku szczegółów trudno się jeszcze zoryentować, w jakim rozmiarze zostały w tej sprawie uwzględnione żądania polskie, w każdym razie jednak możemy już stwierdzić, że zagrożona złym dla nas wynikiem plebiscytu warmińskiego swoboda komunikowania się Polski z Gdańskiem została uratowaną.

Wiadomość ta, przychodząca w jednej z najcięższych chwil Polski jest dowodem zrozumienia najżywotniejszych interesów Polski przez sprzymierzonych i powinna w społeczeństwo wlać nową otuchę i wiarę.

Dary amerykańskie dla żydów w Polsce. Działający w Warszawie komitet amerykańsko-żydowski ogłosił sprawozdanie z sum wsparć udzielonych żydom tutejszym w przeciągu ostatnich 5 miesięcy. Żydzi w Warszawie otrzymali przez ten czas około 9 milionów marek, w okręgu warszawskim — blisko 13 milionów, w lubelskim — około 7 milionów, w białostockiem — przeszło 12 i pół miliona, w Brześciu — około 9 milionów, w Pińsku przeszło 8 mil., w Mińsku — prawie 20 mil., w Wilnie — 17 mil., we Lwowie — 27 mil., w Krakowie — przeszło 15 mil., w Równem — 57 milionów, w Łodzi — 780.000 marek. Razem zatem na ziemiach polskich przez 5 miesięcy żydzi otrzymali z samej Ameryki — blisko 200 milionów marek.

Na odbudowę zniszczonych gospodarstw żydowskich w Małopolsce zebrali żydzi w Filadelfii w Ameryce 125 tysięcy dolarów. Dalsza zbiórka jest w toku.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

M. T. Bielcza. Na pytanie „kto to jest dr. Witek z Brzeska", odpowiadamy, że to nie jest żaden doktor, ale niedokończony prawnik, który jest na praktyce adwokackiej u żyda Deichesa w Brzesku. Bardzo to przykro i bolesne, że miedy człowiek nie może sobie znaleźć odpowiedniego zajęcia, ale się wysługuje żydowi, bo mu napędza chłopów do kancelaryi, gdzie ich porządnie zdzierają. Radzimy Wam przeto i wszystkim innym po polsku myślącym, aby w tych czasach zwłaszcza, kiedy żydzi okazują się naszymi największymi wrogami, unikać żydowskiej kancelaryi jak ognia, a na takich agentów i naganiaczy żydowskich, jak on Witek, rodem z Biadolin, którzy swe siły sprzedają żydowi, patrzeć z politowaniem i pogardą.

Z OSTRÓW TUSZOWSKICH dostaliśmy pismo z podpisami wielu tamtejszych parafian, protestujących przeciwko napaściom na tamtejszego ks. Proboszcza.

SKŁADKI.

Na cele obrony narodowej złożyły służące ze „Związku wzajemnej pomocy dla sług" w Tarnowie następujące kwoty: Tekla Kawa 30 M. — Antonina Judasz 20 M. — Julia Oleksówna 40 M. — Rozalia Skorupianka 20 M. — Aniela Kawa 30 M. — Katarzyna Motyka 5 M. — Agata Jędrzejkówna 5 M. — Julia Borzędowska 60 M. — Katarzyna Walaszkówna 25 M. — Zofia Maliga 100 M. — Franciszka Zawadzka 10 M. — Anna Olszowka 30 M. — Łucya Herodówna 20 M. — Honorata Wójcik 1 M. — Zofia Słowik 1 M. — Marya Barcikowska 50 M. — Wiktorya Mazur 60 M. — Marya Próchniewicz 5 M. — Bronisława Mazur 10 M. — Bronisława Graniczkowska 14 M. — Anna Ciechów 10 M. — Zofia Nowak 20 M. — Helena Radzik 20 M. — Józefa Darasz 30 M. — Marya Niemczura 50 M. — Marya N. 10 M. — Katarzyna Bizoń 25 M. — Teofila Herodówna 25 Mk. — Józefa Mikołajczyk 10 M. — Razem 736 M.

Na Czerwony Krzyż. P. Roman Trendota z Gumnisk jako rentę z wypłaty zasiłków 26 M. — Zygmunt Guc, Klikowa p. Tarnów 20 M.

Na fundusz prasowy „Ludu Katolickiego": Jan Kruczek z Trzemesznej 60 M. — Zygmunt Guc, Klikowa p. Tarnów 50 M. — Ks. Jan Kozioł z Zgórska 25 Mk.

WAŻNE DLA REKLAMUJĄCYCH I URZĘDÓW GMINNYCH.

Druki reklamacyjne sporządzone według wymagań władz wojskowych wraz z pouczeniem w sprawie wnoszenia reklamacyj są do nabycia w Administracyi „Ludu katolickiego“ po 10 Mk. za egzemplarz.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI można nabyć w Administracyi „Ludu katolickiego“ po przystępnych cenach:

Piękność obrzędów Kościoła katol. (oprawne)	10 M.
Rok Chrystusowy w sonetach	6 M.
Święcenia kapłańskie	3 M.
Rośliny lekarskie	3 M.
Kazanie o Konstytucyi 3-go Maja ks. dra Czuja	2 M.
Precz z wydatkami na niepotrzebne rzeczy	1 M.

Na koszta przesyłki należy dołączyć odpowiednią kwotę. Najlepiej zamawiać w większych ilościach.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.